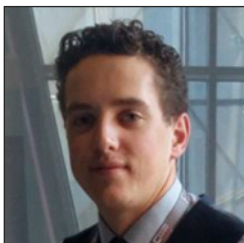


Tylko Zachód walczy z Rosją. Putin ma alternatywy w różnych zakątkach świata



MATEUSZ PEROWICZ

Absolwent politologii na Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Warszawie. Koordynator Akademii Nowoczesnego Patriotyzmu w województwie mazowieckim i łódzkim. Redaktor aplikacji Pola. Zabierz ją na zakupy. Miłośnik sportu i superbohaterskiego kina.

Prezydent Meksyku krytykował zachodnie dostawy broni na Ukrainę. Wiceprezydent Argentyny stwierdziła, że Rosja odbiera jedynie to, co jej się należy. W Brazylii słychać głosy krytykujące prezydenta Ukrainy

Poza szczytami NATO czy G7, w ostatnim czasie odbyło się jeszcze jedno zgromadzenie. Niektórzy twierdzą, że może ono stanowić alternatywę dla zachodniego systemu geopolitycznego. Pod koniec czerwca Władimir Putin obradował w towarzystwie przywódców Brazylii, Indii, Chin i Republiki Południowej Afryki na kolejnym szczycie BRICS. Żadne z tych państw nie skrytykowało otwarcie rosyjskiej inwazji na Ukrainę, a co więcej – ich wzajemne relacje gospodarcze się pogłębiają, co pozwala Moskwie omijać sankcje lub minimalizować ich skutki.

Państw, które nie krytykują wprost działań Putina, jest znacznie więcej, niż nam się wydaje. Lista krajów pozaeuropejskich, które przyłączyły się do sankcji na Rosję, wcale nie jest długa. Kanada, Australia, Nowa Zelandia, a z Azji – wyłącznie Japonia, Tajwan i Korea Południowa. W innych regionach nie znajdziemy otwartej krytyki Rosji. Znacznie łatwiej będzie tam znaleźć chęć szerszej współpracy z Kremlem.

Wschód i Południe z Kremlem

Zachód w istocie jest solidarny. Unia Europejska nakłada kolejne pakiety sankcji. Anglosaski sojusz USA, Wielkiej Brytanii i Kanady wspiera Ukrainę na wszelki możliwe sposoby, a NATO zwiększa swoją obecność na wschodniej flance i uznaje Rosję za zagrożenie. Choć można wskazać wiele opieszłych decyzji i niewystarczających pakietów wsparcia dla walczącej Ukrainy, to jednak postawa Zachodu jest jednoznaczna i krytyczna wobec Rosji.

Co więcej, Putin nie znalazł zbyt wielu sojuszników na swoim własnym podwórku, w Azji Centralnej. Kraje będące dawniej częścią Związku Sowieckiego w większości ogłosiły neutralność wobec konfliktu i nie zdobyły się nawet na uznanie samozwańczych republik na wschodzie Ukrainy. Nie brakuje też gestów antyputinowskich. W Kirgistanie nakładane są kary za umieszczanie litery „Z” na samochodach, a Kazachstan w miarę możliwości otwarcie prowadzi działania uderzające w gospo-

darke Rosji. W naszym zakatku swiata przewaza krytyczna postawa wobec dzialan Rosji. Jednak w innych regionach nie jest to takie oczywiste.

Prezydent Meksyku krytykowal zachodnie dostawy broni na Ukrainę. Wiceprezydent Argentyny stwierdzila, ze Rosja odbiera jedynie to, co jej sie nalezy. W Brazylji slychac glosy krytykujace prezydenta Ukrainy, a w Indiach najpopularniejsze, internetowe hasztagi to #IStandWithRussia i #IStandWithPutin. Prezydent Indonezji podczas wizyty w Moskwie zapewnial, ze jego kraj bedzie kontynuowal wspolprace z Rosja. Widac to rowniez w relacjach gospodarczych. Rosja chwali sie, ze wymiana handlowa z państwami nalezacy do BRICS zwiększyła sie o 1/3 od wybuchu wojny, co pomaga omijac zachodnie sankcje.

Rosja chwali się, że wymiana handlowa z państwami należącymi do BRICS zwiększyła się o 1/3 od wybuchu wojny

W miejsce MasterCard i Visy pojawil sie chiński UnionPay. Swoja pozycje w Rosji buduje chiński przemysl motoryzacyjny i indyjskie sieci sklepów. Te dwa kraje zwiększaja takze import rosyjskich surowców energetycznych. Az o 563 proc. wzrosł miesieczny import rosyjskiej ropy do Indii. Prezydent Brazylji chwali sie zakupem duzej ilosci taniego paliwa z Rosji. Stany Zjednoczone wpisaly na liste sankcyjna kilkanaście chińskich firm, ktore mialy wspierac rosyjski przemysl wojskowy. Wzajemnych powiazan pomie-

dy krajami BRICS jest wiecej. Od kilku lat dziala Nowy Bank Rozwoju BRICS z kapitałem 50 miliardów USD. W ubieglym roku instytucja pozyskala nowych czlonków: Zjednoczone Emiraty Arabskie, Urugwaj i Bangladesz. Budowa sieci 5G w Brazylji zajmują sie Chinczy, a Rosja jest glównym importerem nawozów do tego kraju. Rosja jest tez najwiekszym dostawca broni do Indii, ktore wbrew ostrzezeniom z USA zakupily rosyjskie wyrzutnie rakiet S-400.

Piec państw BRICS podejmuje rowniez wspolne dzialania w zakresie badan i eksploatacji kosmosu. W 2021 r. podpisano porozumienie o wspolpracy w zakresie konstelacji satelitów teledetekcyjnych. Powstala konstelacja sklada sie z sześciu istniejących satelitów należących do tych krajów i ma pomoc w budowaniu relacji spoleczno-gospodarczych tych państw. W maju tego roku powolano z kolei komitet ds. wspolpracy w przestrzeni kosmicznej, w sklad ktorego wchodzi państwowe agencje kosmiczne Brazylji, Indii, Chin i RPA.

Zachód jest za mały

Unie Europejska zamieszkuje 447 mln osob. To niewiele w porownaniu z 1,4 miliarda obywateli Chin. Majac tego pelna swiadomosc, UE podpisala umowe o wolnym handlu z Kanada, a rozmowy w sprawie podobnej umowy z USA sa prowadzone obecnie. Łacznie dzięki takiej transatlantyckiej wspolpracy powstanie rynek 814 mln konsumentów. Nawet łączna populacja UE i NATO i tak nie przekracza miliarda. Natomiast piec państw BRICS to ponad 3 mld konsumentów. Rozposzechnianie na tak gigantycznym rynku chińskich i rosyjskich rozwiązań technologicznych, takich jak MIR, UnionPay czy

WeChat, pozwoli dotrzymać kroku zachodniej konkurencji. Przykładem takich działań może być ogłoszone podczas tegorocznego szczytu odejście od dolara jako waluty rezerwowej wśród tych pięciu państw i integracja systemów bankowych.

Budową sieci 5G w Brazylii zajmują się Chińczycy, a Rosja jest głównym importerem nawozów do tego kraju

A to i tak nie wszystko. Wniosek o dołączenie do BRICS złożył Iran, a Argentyna wyraziła chęć przystąpienia do tego formatu. Aktywnie działa format BRICS+, który według oficjalnej strony obejmuje 186 krajów. Potencjał do rozszerzenia inicjatywy jest więc spory. Na kolejny szczyt ministrów polityki zagranicznej BRICS zaproszono przedstawicieli Argentyny, Egiptu, Indonezji, Kazachstanu, Nigerii, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Arabii Saudyjskiej, Senegalu i Tajlandii.

Zachodni przywódcy mają pełną świadomość tych dysproporcji. Z ostatnich trzech najważniejszych szczytów cywilizacji zachodniej (UE, NATO i G7) płynie jasny przekaz, że Zachód jest za mały. Ukraina i Mołdawia uzyskały status kandydatów do Unii Europejskiej, a Finlandia i Szwecja mają dołączyć do NATO. Odbył się również szczyt QUAD, do którego należą USA, Japonia, Australia i lawirujące między stronami Indie. Zachód szykuje odpowiedź na wzmożoną aktywność inwestycyjną Chin w różnych regionach świata.

Pekin eksportuje broń i sprzęt wojskowy aż do 21 krajów Ameryki Łacińskiej, a inwestycje Państwa Środka w Afryce wzrosły w ciągu 10 lat z kilku do prawie 44 miliardów dolarów, co pozwoliło Chinom wyprzedzić USA wśród inwestorów na tym kontynencie. W Europie też widać chińskie działania. Serbia odebrała ostatnio sześć transportów z chińskimi rakietami ziemia-powietrze. Serbia to chiński przyczółek w Europie, ale zależne od Pekinu są również Bośnia i Hercegowina, Macedonia Północna oraz Czarnogóra. Problem jest widoczny w samej UE, o czym świadczy pozew, jaki Komisja Europejska złożyła przeciwko Chinom za szantażowanie Litwy.

Pekin nie tylko rozwija relacje gospodarcze, ale także dokonuje inwestycji w infrastrukturę w wielu zakątkach świata. Rosja też buduje swoje wpływy w Afryce, a najlepszym tego przykładem jest Sudan, z którym podpisała szereg umów gospodarczych i wojskowych. Celem Rosji jest utworzenie portu dla swojej floty na Morzu Czerwonym. Dużą rolę w licznych działaniach Rosji w Afryce odgrywa Grupa Wagnera, która poprzez sieć firm wydobywa m.in. złoto i diamenty.

Różowa fala na Południu

Mając tego świadomość, zachodni przywódcy podczas szczytu G7 ogłosili „Partnerstwo na rzecz globalnej infrastruktury”. Wartość programu to 600 miliardów dolarów, które do 2027 r. zostaną zainwestowane w państwach rozwijających się, zwanych często Globalnym Południem. Jednak same transfery finansowe mogą nie wystarczyć. Wśród krajów Globalnego Południa dominuje krytyka zachodnich przywódców i stworzonego przez nich systemu finansowego, wpędzającego je

w błędne koło zadłużenia wobec Zachodu. O tym, jak poważny to problem, informuje Oxam: „73 kraje nadal są winne 11,6 mld USD (lub 31,8 mln USD dziennie) prywatnym wierzycielom, w tym bankom komercyjnym i funduszom inwestycyjnym, oraz około 13,8 mld USD (lub 38 mln USD dziennie) instytucjom wielostronnym, takim jak Bank Światowy”. Dlatego nie brakuje głosów, wzywających Zachód do anulowania długów Globalnego Południa, co pozwoli im na stabilny rozwój i osłabi atrakcyjność chińskich i rosyjskich inwestycji. Może być już jednak za późno. Od 1980 r. Południe wysłało na Północ ponad 4 biliony dolarów spłat odsetek i raczej nikt o tych sumach nie zapomni.

Nie bez powodu w Ameryce Łacińskiej nasila się „różowa fala”. Takie miano uzyskała seria zwycięstw wyborczych kandydatów, z różnych państw i o różnych poglądach, których łączy silny sceptycyzm wobec amerykańskiej dominacji. Dobrym przykładem może być tutaj Chile i nowy prezydent tego kraju Gabriel Boric, w którego mocno inwestowały Chiny.

O tej niechęci przekonał się Joe Biden podczas szczytu Ameryk. Z powodu nieprzestrzegania wartości demokratycznych, nie zaproszono Wenezueli, Kuby i Nikaragui. W efekcie prezydenci Meksyku, Boliwii, Urugwaju, Hondurasu, Salwadoru i Gwatemali również odmówili udziału, pokazując swoją niechęć wobec zachodnich zasad współpracy, wymuszających przestrzeganie reguł, na które inne mocarstwa nie zwracają uwagi.

Podobne emocje zauważalne są w Afryce, co trafnie podsumował prof. Andrzej Polus: „Uzależnienie pomocy od spełnienia określonych kryteriów politycznych jest odbierane jako przemoc ze strony byłych państw kolonialnych. Tymczasem Chiny i Rosja pozycjonują się jako kraje, które

chcą współpracować, ale nie mają bagażu kolonialnego i nie stawiają żadnych dodatkowych warunków”. Bruksela i Waszyngton wysyłają do wielu krajów listę warunków do spełnienia, a Pekin i Moskwa po prostu wysyłają pieniądze. Siedem państw czeka akcesję do Unii Europejskiej, niektóre od kilkunastu lat i nic nie wskazuje na to, by miały one zostać włączone do wspólnoty.

Nawet łączna populacja UE i NATO i tak nie przekracza miliarda. Natomiast pięć państw BRICS to ponad 3 mld konsumentów

Niechęć Globalnego Południa do Zachodu nasiliła sprawa szczepionek przeciwko COVID-19. Wiele państw apelowało o równy dostęp do szczepień. Jak wyjaśnia Helena Krajewska z Polskiej Akcji Humanitarnej: „75 proc. wyprodukowanych szczepionek trafiło do dziesięciu krajów świata. Do blisko stu trzydziestu tak naprawdę nie trafiła żadna dawka szczepionki”. Chiny i Rosja wykorzystały nieobecność Zachodu do budowania *soft power* za pomocą własnych szczepionek. Przykładem może być Peru czy wspomniana już Serbia, w której kraje członkowskie BRICS przeprowadziły udany projekt PR-owy. Serbia przy pomocy Chin i Rosji nie tylko osiągnęła największą wyszczepialność w Europie kontynentalnej, ale także prowadziła szczepionkową politykę zagraniczną, dostarczając preparat do Macedonii Północnej, Kosowa, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny i do-

puszczając do szczepień obywateli innych państw. Ponadto w Serbii uruchomiona zostanie nawet produkcja chińskich szczepionek. Dlatego hasła i deklaracje krajów BRICS o potrzebie zrzucenia zachodniej dominacji trafiają na bardzo podatny grunt.

Między demokracją liberalną a dyktaturą

Wiele osób podważa sens sojuszu, którego członkowie mają tak odmienne interesy, a często nawet konflikty. Indie toczą przecież spór graniczny z Chinami. Nie oznacza to jednak, że w takich warunkach nie da się współpracować. Zachód nie jest przecież monolitem. Nasz spór z Komisją Europejską nadal nie jest zakończony. Pomimo wielu rozmów i deklaracji, nadal nie spełniamy unijnych oczekiwań. Wielka Brytania z jakichś powodów wyszła z Unii Europejskiej. Mając na myśli Zachód, mówimy przecież o obozie, w którym są Węgry i Turcja. A ta ostatnia choćby blokuje wydobycie gazu u wybrzeży Cypru w dobie poważnego kryzysu gazowego w całej UE, zmuszającego wiele państw do ponownego uruchomienia elektrowni

węglowych. Sprzeczne interesy członków nie muszą stać na przeszkodzie w osiągnięciu celów przez cały sojusz. Dlatego BRICS pomimo różnic może osiągnąć swoje cele.

Na razie Zachód nie ma się czego obawiać, ponieważ globalna gospodarka obwarowana jest mechanizmami zabezpieczającymi zachodnie interesy. Wszystko może się zmienić, gdy powstanie alternatywa. BRICS tworzą kraje o wątpliwych standardach demokratycznych i nic nie wskazuje na to, by miały one wejść na demokratyczną ścieżkę. Mając świadomość nieuniknionych kolizji z oczekiwaniami Zachodu i związanych z tym konsekwencji gospodarczych, kraje te mają dużą motywację, by pracować nad alternatywami dla mechanizmów globalnej gospodarki, które pozwolą obejść lub złagodzić zachodnie sankcje. Wiele państw od Azji, przez Afrykę, po Amerykę Południową czeka na taką alternatywę. Pomędzy wzorcową demokracją a akceptowaniem ludobójstwa jest jeszcze olbrzymia przestrzeń, w której zmieści się wiele państw Globalnego Południa i Zachód powinien tę przestrzeń zagospodarować, aby ustroje dla których demokracja nie ma znaczenia, nie zdobyły tam dominującej pozycji.